

W dniu 29 września nasz więziony Przewodniczący LECH WALESZA kończy 39 lat. W tym dniu życzymy Mu zdrowia i szybkiego powrotu do bliskich.

redakcja "TW"

TYGODNIK WOJENNY



NSZZ Solidarność

7-10-82

INFORMACJE

13 WRZEŚNIA

WOROCZĄW

O godz. 19 w katedrze św. Jana rozpoczęła się msza św. w intencji Ojczyzny. Poprzedniego dnia ulotki wzywające na mszę. Pełen kościół. W czasie mszy nie można było już marzyć o wejściu do środka - ludzie zgromadzili się na placu pod katedrą i wzdłuż ulicy katedralnej. Zaraz po mszy zapalono znicze pod figurą Matki Boskiej, ludzie stali przez chwilę w milczeniu, po czym odpiewano Rotę i hymn narodowy. Wzniesiono w górę dłonie w geście V. Rozrzucano ulotki nawołujące do walki o przywrócenie "S" i uwolnienie jej działaczy. Ludzie wnosili okrzyki na cześć "S" i pozostających w podziemiu przywódców. Odpiewano ponownie hymn i tłum zaczął się dzielić na 2 grupy, które formowały się w pochody. Pierwsza grupa ruszyła w kierunku pl. Bema, druga w kierunku Nowego Targu, pl. Dzierżyńskiego i Uniwersytetu. Kiedy manifestanci minęli Most Tumski do akcji przystąpił zomowiec, przy pomocy gazów, pałek i armatek z barwną wodą chcąc rozprzeszy zgromadzonych. Za uciekającymi gonili sukni fapiąc do środka kogo się dało. Do godz. 21.30 zatrzymano 17 osób. Ok. 22-tej wydawać się mogło, że demonstrantów skutecznie rozproszono. Tymczasem w rejonie tzw. Trojkiata Befmudzkiego, u zbiegu ulic Traugutt-kościuski i Pułaskiego ludzie obrzucili kamieniami sukni milicyjne wyruszające na kolejną fapankę. Prawdopodobnie rannono 5 milicjantów. Po tym zdarzeniu ZOMO znów przystąpiło do wzmocnionej akcji i fapanek. Ludzi zepchnięto w kierunku pl. Dzierżyńskiego, gdzie spotkali się oni z grupami spychanymi ze Starego Miasta. Trwały jeszcze walki w okolicach Bema. Odgłos wystrzałów spowodował, że w rejon walk przybywali nowi ludzie i przyłączali się do manifestantów, nie bacząc na obowiązującą od 20.00 godz. milicyjną. Walki obwijały ulice Skary, Koźtataja, Świdnicką, Po-dwale, okolice dworca głównego. Strzały trwały do godz. 2 w nocy. MO porwała do suk następnych 78 osób.

O godz. 16.00 przy Krzyżu z kwiatów ułożonym pod tablicą ku czci Poległych w 1970r. wmurowaną w ścianę kościoła św. Krzyża, przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tuwima odbyła się pokojowa manifestacja przeciwko stanowi wojennemu i zawieszaniu "S". Zebrało się ponad tysiąc osób. Złożono kwiaty, zapalono znicze. Ułożono również z kwiatów litery V i S. Odpiewano Rotę i hymn narodowy. Większość ludzi podniosła palce w geście V. Kwiaty i znicze znoszono do późnych godzin wieczornych. MO patrolowała sąsiednie ulice. Większość manifestantów stanowili robotnicy.

RKW Trzeci Szereg Region Podbeskidzie zorganizowało marsze chodnikami z zakazów pracy po I-szej zmianie do pl. Chrobrego, gdzie o 14.30 minutą ciszy miano uczcić pamięć ofiar wojny. Ludzie wyszli z FSM zwartą masą, jednak czekały na nich kamery filmowe i aparaty fotograficzne na wiadukcie koło dworca. W ten sposób udało się rozprzeszyć zwarty tłum, ludzie skęcili w boczne uliczki. Podobnie było z innymi zakładami. Pl. Chrobrego roił się od MO i SB. Każdy kto tylko się zbliżył do placu a nawet uliczek do niego prowadzących był od razu legitymowany i spisany. Po-sięki ZOMO stały w pobliżu. Nie doszło do zaplanowanej mi-nuty ciszy, była kolejna demonstracja siły.

Huta zorganizowała marsz po I-szej zmianie w kierunku pl. Centralnego. Ludzie doszli jednak dalej, aż do kościoła. Obr-wymi manifestacja siły na ul. Bulwarowej (40 bud z zomow-uczni, scoty, sikawki, gaziki i autobusy z ZOMO). Ok. 16.30 przychoły w stronę kościoła. Blokada samochodów jadących w stronę kościoła. Stałe miejsce bitew - skrzyżowanie Majak-wskiego i Kocmyrzowskiej; barykady. Ognisko. MO używała dużej ilości petard, kolorowe fajferwerki trwały do 24.00. Wniew gazów. Walki prowokowane były przez zomowców, którzy objeżdżali kolejno osiedla, wystrzelili petardy, rzucali gazy do klatek, ludzie odpowiadali kamieniami z okien. Wy-ciągnęno młodych chłopaków z podwórka, bito w nyskach i pu-szczano. Hutnicy w tym dniu zaopatrzeni już byli w rękawice do odrzucania petard.

PROCESY. Zakończyła się rozprawa o strajk gruźniowy w Pol-kolorze. Klasycznie. Wyroki: 1 rok i 3 miesiące w zawieszaniu i 25 tys. zł grzywny (skazani: przew. KZ J. Sidorowicz, Czł. ZR. Cz. Kuźniowska, czł. KZ B. Nalepiński). REPRESJE. Bydgoszcz. Po 31.08 internowano 8 działaczy "S". Są w ZK. Mielęcin K. Włocławka. Ponad 100 uczestników manifestacji ukarano grzy-wnami na sumę 1,5 mln zł. Katowice. 5.09 ZOMO brutalnie zaatakowało wychodzących z nabożeństwa w katedrze. Gdynia. Aresztowano księża J. Borkowskiego i T. Kuracha oraz H. Kar-dasa z parafii Najświę. Serca Jezusowego, pod zarzutem uczest-nictwa w zajęciach ulicznych 31.08 (obrzucenie kamieniami funkcjonariuszy). Świadkowie jednak twierdzą, że podczas manifestacji przebywali w kościele. (IS. 82) OPOR. Byd-goszcz. 28.08, w 2 rocznicę sierpniowych strajków w Bydgo-szczy, w Zakł. Rowerowych ROMET (siedziba MKS-u) odbył się 15 min. strajk. Na budynku ktoś włożył transparent "S". Szczec-in. 13.09 akcja ulotkowa w HYDROMIE (zdjęcia Wałęsy, żąda-nie uwolnienia internowanych). Warszawa. 17.09 obok krzy-ża z kwiatów przy kościele św. Anny o 16.30 ustawiono mar-murową tablicę: "Polakom zamordowanym w okresie stanu wo-jennego w hołdzie - NSZZ 'S' (IS. 82), w tym dniu, w rocznicę na-paści ZSRR na Polskę, gromadzono się przy krzyżu Katyń-

kim na Powązkach. Bielsko-Biała. Od 31.08 mieszkańcy mia-sta układają krzyż z kwiatów pod kościołem Opatrzności Bo-żej. Podobny krzyż jest w Tkornowie i Szczecinie. Gozdnica woj. zielonogórskie - 4 czł. "S" złożyło rezygnację z pra-cy w samorządzie, oświadczając, że "nie będą współpracować z reżimem". (Aktualności, KW PZPR nr 16) SPRAWY ZWIĄZKU GŁOGOWY. W sierpniu powstał Miejski Komitet Koordynacyjny Ziemi Głogowskiej, podlega on MKK "S" w Legnicy (z dnia na Dzień 85), Lubartów k. Lublina. Międzyzakł. i inicjatywa koor-dynacyjna przekształciła się w Tymczas. Zarząd "S" Ziemi Luba-rtowskiej (Inf. Reg. Śr. Wsch. 31), W-wa, 31.08 grupa działaczy z terenów pld. zach. od W-wy powołała Tymczas. Komitet Opo-ru "S" (wydają pismo "Sektor") /IS. 82/, KOS w apelu z 7.09 we-zwał wszystkie KOS-y do organizowania pomocy dla ofiar demonstracji sierpniowych (KOS 15), NOWE ORGANIZACJE. Ce-le i sposoby działania ruchu społ. "Wolność - Sprawiedli-wość - Niepodległość": "opracowanie pełnego i szczegółowego programu politycznego (...), wspieranie organizacyjnej wal-ki społ. w ramach ruchu oporu koordynowanego przez władze "S" (...), szerzenie wiedzy o niepodległościowej PWS, "KS" WSN" uważa za konieczne tworzenie załączkowych struktur podziem-nych społeczeństwa i państwa, a przede wszystkim tetylo-rialnych samorządów społecznych. WSN (w apelu z 7.09) pro-ponuje powołanie Miejskiego Samorządu Stożecznego. (WSN i) ROLNICY. Powołano Komitet Oporu Społecznego Rolników (KOSR) "deklaruje: 1. pełne poparcie dla Tymczasowej Komisji Koor-dynacyjnej NSZZ "Solidarność". Chcemy wspólnie ustalić pro-gram działania, podejmować wspólne akcje protestacyjne, tworzyć jednolite struktury społeczeństwa podziemnego. 2. gotowość do współpracy z każdym, kto za nadrzędny cel uz-naje budowę społeczeństwa samorządowego - Samorządnej Rze-czypospolitej. KOSR wzywa wszystkich rolników do podjęcia następujących działań: 1. Stosowanie wobec władzy biernego oporu, który polega na omijaniu państwowych punktów sku-pu i dostarczaniu żywności bezpośrednio do odbiorcy (nie może to być jednak równoważne z windowaniem cen i speku-lacją). 2. Poparcie "Solidarności" robotniczej w organizowa-niu ruchu oporu, podejmowanie wspólnych akcji protestacyj-nych, drukowanie i kolportowanie pism, zbiórka funduszy, tworzenie wspólnych struktur organizacyjnych, 3. zorganizo-wanie pomocy w pracach polowych dla rodzin internowanych i więzionych działaczy chłopskich. Dostarczanie pomocy ży-wnościowej dla wszystkich internowanych i skazanych i zwal-nianych z pracy w miastach, 4. rozpoczęcie akcji samokształ-ceniowej, organizowanie spotkań dla pogłębiania znajomości historii Polski, czytanie prasy niezależnej, poznawanie chrześcijańskiej nauki społecznej, 5. bojkot prasy i tzw. dziennika telewizyjnego, zwłaszcza 13, 16 i ostatniego dnia każdego miesiąca - w dniach kolejnych tragedii narodu. (KOSR lipiec 82).

OBOZY

Nowy Łupków (inf. z 18.09). 96 internowanych, zostali prze-wiezieni z Zależa, po akcji 25-26.08, pod pretekstem wymia-ny instalacji elektr. pozamykano ich w celach. Po protes-tach kazano spakować się i przeniesiono do cel piętrowy-nych. Trzymano ich tam bez posiłków kilkanaście godz. Inter-nowani stołkami wyłamał drzwi cel oraz przebili kilka ścian dzielących cele. Następnie opanowali korytarz, scho-dy i przeniesli do swoich cel piętrowy. Nikt nie inter-weniował. Na drugi dzień budami przewieziono ich do Łup-kowa. W tym samym czasie w szpitalu w Rzeszowie SB wylok-owała z sal 6 internowanych (1 z zagrożeniem zawału serca) i pobito ich "na oczach" chorych. W Łupkowie obowiązuje zżago-żony rygor. Wydaje się tu pismo "Nasza Krata". Na początku września - internowani próbwali zmiszczyć podwójną siatkę w ogrodzeniu i oswoić psy milicyjne. Przystąpił do ich pil-nowania oddział ROMO po kilku dniach został całkowicie zdemoralizowany i szybko go wycofano (zomowcy śpiewali z internowanymi piosenki o Wronie). Nastroje dobre. Do obozu dociera pełna bieżąca informacja. (M)

Kwidzyn

6.09 zostali aresztowani internowani w tym obozie: A. Ho-bex (Olsztyn), WZ. Kałużski (Olsztyn), A. i Z. Grzyńscy (Sied-lec), M. Duszak (Elbląg), A. Kozaczyński (Zamość) oraz 2 niezna-ne osoby. Prokuratura w Elblągu zarzuca im pobicie funk-cjonariuszy (art. 46 ust. 6 Dekretu i art. 234 par. 1 KK. Pomi-namy, że oskarżeni zostali w sierpniu brutalnie pobici przez zomowców, gdy protestowali przeciwko wstrzymaniu władz z rodzinami.

GŁODÓWKA

30.08 ok. 10.00 w szóstym dniu protestu głodowego odbywa-nego w mieszkaniu Anny Walentynowicz (poprzednio w koście-le św. Barbary w Częstochowie - skąd 27.08 wyproszono głodu-jących) nastąpiła interwencja SB, 10 osób (w tym 7 głodują-cych) zostało aresztowanych. Przewieziono ich do KW MO Gdańsk, a potem do aresztu śledczego w Tczewie. Po 50 god-zach zwolniono wszystkich prócz Anny Walentynowicz, Janusza Wa-lentynowicza i Barbary Mejcz. Zarówno zwolnieni, jak i are-sztowani kontynuują głodówkę. Annie Walentynowicz przed-stawiono zarzut organizowania strajków w styczniu 14-15.12. W pierwszych dniach września trzech uczestnicy głodówki - Wojciech Krzanowski, Andrzej Karut i Janusz Walentynowicz - zostali internowani w Strzebielinku.

ZMARŁ OJCIEC JACKA KURONIA

W dniu 17.09 zmarł Henryk Kuroń, ojciec więzionego przez Wronę Jacka Kuronia. Oto fragment homilii ks. S. Małkowskiego, wygłoszonej 22.09, podczas pogrzebu: "...Ostatnim wypowiedzianym pragnieniem serca s.p. Henryka Kuronia było zobowiązanie się z synem Jackiem do walki z wrogiem, pisała 9 września do Prokuratury Wojskowej: "Proszę o umożliwienie mi spotkania z synem moim Jackiem. Muszę go zobaczyć, ponieważ potrzebna mi jest jego otucha i jego optymizm. Może po raz ostatni... Mój stan zdrowia jest bardzo zły i moje dni są policzone, w czym skutecznie pomaga mi bezsensowna propaganda obwiniająca mojego więzionego syna za nieporadność przywódców. Rodzina Kuronów zawsze walczyła i walczy o Polskę niepodległą, narażając życie i zdrowie. Walczyłem w wojnie 20 roku, w powstaniu śląskim, w obronie Lwowa w 1939. Od 1941 roku walczyłem jako żołnierz AK. Mimo ran przeżyłem wszystkie te wojny. Umrą w czasie najbardziej sensownej wojny świata i komu będzie potrzebna ta ofiara. Ze względu na moją słabość, przewodnikiem, prowadzącym mnie na spotkanie z synem Jackiem będzie mój młodszy syn Andrzej Kuroń. Sądzę, że jeszcze będą miały sily doczekać się tego spotkania". W odpowiedzi Prokuratura Wojskowa stwierdziła, że okoliczności przytoczone w liście nie wskazują na niezgodną konieczność widzenia się ojca z synem. (...)"

robotnicy fso o 31.08

Kontrolerka czasu (1.35) - Demonstracje objęły prawie całą Warszawę. Nie wierzą komunistom, że nic nie dały. Cały świat dowiedział się w ten sposób, że naród polski jest przeciwko komunistom. Innego sposobu nie było. Przyjemnie zresztą było patrzeć jak partyjniacy w zakładach trzęsą się ze strachu. Moim zdaniem takie demonstracje powinny odbywać się częściej. Wiadomo, że tzw. "stan wojenny" wymierzony był "w S" po to, by uniknąć kontroli ze strony społeczeństwa. Twierdzenie Wrony, że nie będzie rozmów i porozumienia z organizatorami demonstracji brzmi szczególnie fałszywie, bo oni i tak nie mieli tego zamiaru, nawet gdyby była wydana praca i spokój.

Brakarz (1.34, czł. PZPR) - Demonstracje były jak najbardziej potrzebne. Wrona użyła siły do stłumienia demonstracji, co spotkało się z odpowiedzią, szczególnie ze strony młodzieży. I to jest normalny odruch samoobrony. Gdyby pozwolono ludziom spokojnie zamianifestować swoje stanowisko, byłoby inaczej. Proponuję, aby na następnej manifestacji wszyscy poszli z kamieniami, aby w ten sposób nie być bezbronny wobec rozpasania zomowców. Uważam że - ponieważ zasieg manifestacji był bardzo szeroki - trudno będzie wronie wmurować ludziom jakieś budyry, jeżeli co innego widzieli na własne oczy. A widzieli i to, m.in. jak urządzono łapanki ludzi bardzo młodych, których wyciągano nawet z pociągów, by potem szcekać o wyrotkach i chuliganach.

Monter (1.55) - Byłem osobiście i naocznie przekonałem się jak wyglądała naprawdę demonstracja 31.08. Widziałem dużo ludzi w różnym wieku, a nawet ludzi w wieku podeszłym. Demonstracje były potrzebne, chociażby dlatego, aby im przypomnieć, że ich propaganda nadal nie odnosi skutku, mimo "wojny" i zamknięcia ust drugiej stronie. Wiem, że część ludzi zdążyła przestraszyć czołgami i karabinami, ale to nie znaczy wcale, że ci ludzie popierają ich. Wręcz przeciwnie - im bardziej się boją, tym bardziej nienawidzą tego reżimu.

Monter (1.21) - Byłem na miejscu, dopóki nie zaczęły się biegnąć w różne strony. Wyglądało to niepokojnie. Uznałem wtedy, że muszę się wycofać z dalszego udziału. Po prostu nie uznaje przemocy, obojętnie jakby ona wyglądała.

potrzebna dobra propaganda

Demonstracja 31.08 nasunęła mi kilka spostrzeżeń. Jestem robotnikiem w FSO, a zarazem działaczem "S". Pracownicy naszej fabryki posłuchali wezwania legalnych władz Regionu i podporządkowali się jego apelowi. Uważam jednak, że nie było możliwości, aby wszyscy zrozumieli co osiągniemy w wyniku demonstracji i czy ma ona sens. Nas, działaczy, ludzie z zakładów pytają - co dalej? Jakie były reakcje po demonstracji? I oczekują tej odpowiedzi właśnie od nas, wierząc, że my jesteśmy zorientowani lepiej od nich, że mamy świeże informacje "z góry". Oni zaś są w większości od tego, aby podporządkowywać się wezwaniom na zasadzie zwyczajnej, że tak trzeba, że inaczej władze nie można.

Mnie osobiście wydarzenia 31.08 ukazały bardzo widocznie jak propaganda reżimu bije naszą na głowę. Jest to zrozumiałe z powodów technicznych. Jednak myślę, że w sytuacji wojny propagandowej z większością narodu - kiedy wiadomo, że reżim będzie dezinformować i opluwać nasze pochodnia - można się przed tym bronić naszymi skromnymi środkami. Uważam, że w takiej sytuacji wszystkie drukarnie związkowe, bez względu na przynależność do różnych grup wszystkie nawet maszynny do pisania - powinny na bieżąco drukować informacje przedstawiające właściwą sytuację, tak aby na drugi dzień przynajmniej część społeczeństwa znała prawdę o wydarzeniach i mogła w ten sposób przekonać się o próżności naszych działaczy od informacji. Tymczasem mają już 8 dni od tych pamiętnych wydarzeń, a w naszym zakładzie nie ma jeszcze informatorów na ten temat. "Informacje" ma jednak przeciwnik. FSO oblepione jest różnymi plakatami wypaczającymi ostatnie nasze demonstracje i tak np. KF PZPR FSO - informator, Fakty Dnia - informator KW PZPR, specjalne plakaty o wym. 2m x 1m z rozczepierzonymi rękami - wszystko jest temu podporządkowane. Także specjalne plakaty opluwające radio "Wolna Europa", wymiary i w. z narysowanym pajakiem krzyżakiem i pajacem opłatanym dolarami. Ilustrowany plakat pt. "Kuliszy prowokacji" przedstawiający fałszywe informacje. I jeszcze inne - przeznaczone dla otumanienia chłopów-robotników. Tak totalnej walki propagandowej ze społeczeństwem jeszcze nie było. Do tego dodać należy resztki PZPR, które rozpowszechniają "szepczą propagandę" z Trybuny Ludu i żołnierza Wólności.

Dlatego proponuję, aby do następnej akcji przygotować się lepiej i na propagandowy atak przeciwników ludzi pracy, odpowiedzieć w sposób skuteczny. Monter z FSO

W RADIO SOLIDARNOSC
Głiwice, 29.08 o godz. 21 na fal 37m, Bielsko-Biała, 9.09 o godz. 21 nadano pierwszą audycję, druga zapowiedziana 16.09, Gdansk, 14.09 nadano wystąpienie B. Liśka (nadawane 31.08 z głośników) oraz nagrania MO, Poznań, 11.09 nadano drugą audycję na falach TV - poświęconą KOR.

Przeczytane w Komitecie : DZIAŁAJ W NARODOWYM FRONCIE
BARDZO PROSI O TO PRON-CIE.

komunikat ze 187 Konferencji Plenarnej Episkopatu

"...Biskupi wielokrotnie apelowali do wszystkich stron zaistniałego konfliktu społecznego o ugodę, o porozumienie, o wznowienie zerwanego stanem wojennym dialogu. Jak dotąd nie podjęto właściwych kroków, mimo że ogromna większość społeczeństwa oczekuje porozumienia i ugody, a ludzie pracy paągną posiadać własne, niezależne przedstawicielstwa: związki zawodowe, w tym także NSZZ "Solidarność" i NSZZ "Solidarność Rolników Indywidualnych". Również młodzież studiująca oczekuje odpowiedniej dla siebie organizacji. (...) Biskupi uważają za swój obowiązek wystąpić w obronie tych wszystkich, którzy w czasie ostatnich zajęć zwłaszcza na przełomie sierpnia i września br. zostali pozbawieni wolności i poddani rozkazyt wyrokowi i dotkliwym gryznom pieniężnym. Szczególną boleścią napawa rozlew bratniej krwi, który doprowadził do ofiar śmiertelnych. Napiętnowania domagają się fakty prowokacyjnego znieważania świątyń oraz pobicia młodzieży powracającej z kościołów - m.in. z Jasnej Góry po tradycyjnych nabożeństwach z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Biskupi w imię swego pasterskiego obowiązku formułowania oceny moralnej śtwierdzają stanowczo, że stosowanie przemocy przez kogokolwiek zastępuje na potępienie, a krwawe ofiary po czyjejkolwiek stronie obciążają sumienie społeczeństwa. (...)" W-wa, 16.09

LIST OTWARTY do Premiera W. Jaruzelskiego

W sytuacji najwyższego zagrożenia bytu narodowego - nierz podpisani działacze różnych nurtów związków zawodowych kierują, apel o zawarcie sprawiedliwej, społecznej ugody - zabezpieczającej interesy wszystkich złączonych wspólna, troską, o dobro Rzeczypospolitej.

Bieg wydarzeń nie potwierdził nadziei jakie z sierpieniowymi umowami 1980 roku łączył cały naród. Nie chcemy tutaj oceniać dłażcego tak się stało. Stwierdzamy tylko fakt oczywisty - 13 grudnia 1981 roku stał się tragedią dla społeczeństwa i nie przyniósł zwycięstwa władzy. Ponawiane dotychczas z obu stron apele o pojednanie nie znalazły istotnego oddźwięku.

Stan wojenny trwający już od 9 miesięcy nie zahamował postępującego upadku gospodarki. Dzieje się to pomimo narzuconej dyscypliny i poniesionych przez społeczeństwo wyrzecz. Powody tego są jasne dlatego: brak konsekwentnych zmian w modelu ekonomicznym, całkowite załamanie czynników motywacyjnych oraz reformy zarządzania i doboru kadr kierowniczych, a przede wszystkim brak akceptacji społecznej.

Jesteśmy zgodni w tym, że niezbędnym warunkiem powodzenia reformy gospodarczej jest przywrócenie samorządów pracowniczych. Jednakże działalność ich w warunkach znacznego ograniczenia praw pracowniczych oraz braku kontroli ze strony związków zawodowych powoduje, że staną się one jedynie fikcyjną przybudówką administracji przedsiębiorstw. Jedynie niezależny i samorządny ruch zawodowy może wyzwoleć w świadomości załóg pracowniczych poczucie współodpowiedzialności i współgospodarowania.

Dziś, gdy zgodnie z zapowiedzią Premiera Rządu PRL rysuje się w perspektywie najbliższych miesięcy możliwość zakończenia stanu wojennego, należy rozważyć warunki powrotu na drogę, która jedynie gwarantuje wyzdigniecie kraju z głębokiego kryzysu. Najbardziej istotnym warunkiem tych warunków problemem kluczowym jest sprawa formalnego wznowienia działalności ruchu związkowego.

Aktualny model oraz struktury organizacyjne polskiego ruchu zawodowego ukształtowały się w sposób wyzwoleń i autentycznie oddolny w wyniku robotniczego protestu w sierpniu 1980 roku, którego słuszne racje są dziś powszechnie uznane. Ukształtowały się one zgodnie z przepisami prawa i postanowieniami międzynarodowych konwencji ratyfikowanych przez PRL. Dlatego nie mogą być one znoszone lub zmieniane arbitralnymi decyzjami władz.

Nie uważamy tych struktur za idealne i ostateczne, ale ich doskonalenie powinno następować na drodze oddolnych, ewolucyjnych przemian, których kierunek może być wynegocjowany przez prawowite przedstawicielstwa związków z przedstawicielami władz.

Wstępnym forum dla niezbędnego porozumienia pomiędzy władzą a reprezentantami związków mogłaby się stać zapowiedziana w Sejmie komisja koordynacyjna. Aby mogła ona spełnić te rolę, jej reprezentatywność, procedura dyskusji i tryb podejmowania uchwał powinny być analogiczne do przyjętych przez Radę Państwa dla społecznej komisji, która przygotowała w roku 1981 uzgodniony projekt ustawy o związkach zawodowych.

Podstawowymi przesłankami porozumienia w przedmiocie wznowienia działalności ruchu związkowego byłoby uznanie: a/ przez władze - pluralizmu związkowego oraz swobody i niezależności działania związków, b/ przez związki zawodowe - konieczności przyjęcia współodpowiedzialności za wyprawdzenie kraju z kryzysu i aktywnego włączenia się w realizację reformy gospodarczej.

Dopóki jednak pozbawieni są wolności i możliwości działania działacze związkowi, a wśród nich przywódca sierpniowego, robotniczego protestu - ech Wałęsa - żadna ugoda nie będzie wiarygodna dla społeczeństwa ani realna.

Dlatego niezbędnym warunkiem porozumienia jest uwolnienie wszystkich pozbawionych wolności.

Ciążar kryzysu i koszty jego przezwyciężenia ponoszą najszersze rzesze ludzi pracy. Daje im to moralne prawo żądania gwarancji, że ich trud i wyrzeczenia nie zostaną raz jeszcze zmarnowane. Gwarancji takich upatruje dziś społeczeństwo w niezależnej reprezentacji związkowej.

Wydarzenia ostatnich dwóch lat - te dalsze i te bliższe - pozwoliły nam zrozumieć wiele istotnych spraw. Stoimy na gruncie realiów, których nie zamierzamy podważać. Jednakże sytuacja w kraju wskazuje wyraźnie, że ani władzy ani społeczeństwu nie wolno już popełnić błądu.

Taka gwarancja może dać tylko działanie wspólne. Do wiadomości: JE. KS. Prymas Arcybiskup Józef Glemp, Stanisław Rusinek /czł. Prez. Zarządu Reg. "Mazowsze" - za aprobatą, Przewodniczącego Regionu/, Bogdan Flutowski /Koordynator Gr. Roboczej Konfederacji Autonomicznych ZZ, Przewodniczący NSZZ PL/, Bogdan Stelmach /Członek Grupy Roboczej Konf. AZZ, Przew. Zarz. Kraj. NSZZ Prac. Ubezpiecz. /, Konrad Maruszczak /Viceprzew. ZR Gdańskiego NSZZ "Solidarność", Michał Żerawski /Członek Grupy Roboczej Konfederacji AZZ, Przew. Zarządu Krajowego NSZZ Prac. Spół. Mlecz. /, Kazimierz Świątek /czł. ZR Katowice NSZZ "Solidarność", Krzysztof Łypowicz /czł. Prez. Zarz. Reg. Mazowsze, delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "Solidarność", Piotr Szcapański /czł. Procz. Zarz. Reg. Mazowsze, delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "Solidarność". W-wa, 27.08.82

WOBEC GROŹBY DELEGALIZACJI

Plan rozwiązania "S" już dojrzał i jest realizowany. Na tzw. sztabie prasowym, czyli odprawie co ważniejszych redaktorów naczelnych podano nawet kalendarz działań. 21 września miały być przekazany przez Radę Państwa do Sejmu projekt ustawy o zw. zaw., przerobiony i przedyskutowany po nocach w gronie aktywu, na tyle wąskiego, że udało się go zachować w tajemnicy. 29 września mają nad nim dyskutować komisje sejmowe, a 9 października ma go uchwalać Sejm na posiedzeniu plenarnym. Możliwe są posłizgi czasowe; pierwszy termin nie został dotrzymany. Ustawa ma przewidywać, że zw. zaw. mogą powstawać dopiero na jej podstawie, więc wszystkie już istniejące - nieważne. Środki przekazu mają za zadanie zrobienie tzw. osłony propagandowej wokół całej tej operacji, która zdaniem pewnych towarzyszy może być nawet drugim 13 grudnia. Ma się więc rozpocząć nasiloną kampania propagandowa przeciw "S", wraz z pokretnym tłumaczeniem, że nowe związki mają powstawać na podstawie umów z Gdańska, Szczecina, Jastrzebia zawieranych wszak nie z "S", która je do tego zżłamała, a rząd chce ich przestrześcić. Poważnym też w zakładach grupy aktywistów partyjno-branżowych, które mają natychmiast zakładać nowe związki na bazie zakładu - tylko. Przepisy wykonawcze Rady Państwa ustala dopiero kiedy i jak mogą powstawać wyższe instancje.

Warto pamiętać, że 87 konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy, ratyfikowana przez Polskę, a więc będąca w niej prawem, przewiduje, że zw. zaw. mogą powstawać bez zgody władz, które nie mogą ich ani zawieszać, ani rozwiązywać, ani decydować o ich strukturze, zasadach działania, powołaniach z innymi organizacjami w kraju i za granicą. Nowa ustawa będzie więc stała w rażącej sprzeczności z Konwencją, której Sejm nie zamiera wypowiadać. Ale będzie się nazywało, że wszystko się dzieje w majestacie prawa. Rząd kamie przy tym również własne robowizacje, dawane już po 13.12, że odwiesi zw. zaw. i będzie rozmawiał z "S", ale własne słowo ceni on nisko i wie dlaczego. Rząd wie również albo powinien wiedzieć jakie są oczekiwania społeczeństwa, które w kolejnych ankietach tajnych niezwykle udziela coraz większego poparcia "S". To go skłania zapewne by ją rozwiązać. O moralnej stronie zagadnienia nie ma nawet co mówić.

Polityczne znaczenie tego kroku wydaje się być niedoceniane w naszych szeregach. "S" i tak nie może działać legalnie, więc jakie ma znaczenie dokument zlecony do wystawienia Sejmowi? Przynajmniej sytuacja stanie się jasna i jednoznaczna. Tymczasem z politycznego punktu widzenia może to być posunięcie równie istotne jak sam zamach grudniowy. Dopóki "S" jest zawieszona można sobie wyobrazić, że w zmienionych pod wpływem jakichś istotnych okoliczności warunkach, obecna ekipa rządcza podejmuje ze Związkiem rozmowy i zawiera z nim porozumienie z niewielką utratą twarzy, co wszyscy by litotliwie przemilczeli. Rozwiązując "S" pali ona za sobą mosty. Dialog z autentycznym przedstawicielstwem społecznym staje się praktycznie niemożliwy już tylko przy następnej ekipie, a taka zmiana możliwa jest dopiero po bardzo poważnym i niebezpiecznym wstrząsie. Szanse porozumienia oddalają się niesłychanie. A do tego powstaje problem powoływanych niby związków i naszego stosunku do nich, co nie jest problemem prostym dla "S" i co władza uwzględniła w swoich planach. To jednak jest temat odrębny, który też musi być przez nas rozstrzygnięty niezwykle szybko.

Czy sprawa jest przesądzona? Jak zwykle u czerwonych nie do końca, dopóki nie zrealizowano decyzji. Odroczył jej podjęcie na jakiś czas, a może i na nieokreślony, mogłyby tylko strach przed nadmiernymi reperkusjami. Protest na skalę 31.08 czy nawet nieco większy władza ma chyba w kalkulowaniu. Niewykluczone jednak, że gdyby "S" już teraz podjęła setki lokalnych akcji, nagłe demonstracje, blyskawiczne i niezapowiedziane strajki, ulotki, plakaty, petycje i gdyby była wartygodna jej zapowiedź, że tak już będzie na stałe, to byłoby to jednak jakiś argument. Kościół wypowiedział się w tej sprawie wyraźnie. Odnotowuje się też wzrost nieustępliwości Zachodu, gdzie nawet ośrodki bardziej skłonne do popuszczenia juncie będą musiały zareagować ostro na delegalizację "S", nie pozwalając już na udawanie, że się ma jakiekolwiek złudzenia na temat istoty tego co się w Polsce dzieje. To wszystko razem wzięte może i dawałoby szansę, pod warunkiem, że kampania byłaby głośna, że z góry by się krzyczało "zapaj złodzieja". Nasze władze żyją w coraz bardziej wyizolowanym świecie i dopuszczają do uszu to co chcą słyszeć. Jak każdy agresor, polegający tylko na sile i nie liczący się z własnym słowem, lekceważą słowa innych, traktując je jako manewr i bief. Liczą się tylko z siłą w działaniu i ta siła powinna im być okazana zawczasu. Sytuacja jest o tyle dogodna, że w przeciwieństwie do 13 grudnia nie działa tu czynnik zaskoczenia. Jednak i druga strona popełniła błąd, biorąc za dobrą monetę uspokajające zapewnienia Wrony. W ten sposób czasu zostało bardzo mało i szans na skuteczną opór jest już niewiele.

Nie będzie to jednak opór daremny, nawet gdyby z góry założyć, że Związek i tak rozwiążą. Jeśli do tego dojdzie nie możemy już liczyć na dni i tygodnie, lecz musimy - na miesiąc i lata. Jeśli wielomilionowa organizacja da się rozpuścić jak stado baranów, to szanse jej odrodzenia będą znikome, a wysiłek społeczeństwa przy tworzeniu nowej reprezentacji będzie musiał być znacznie większy i potrwa o wiele dłużej. Jeśli władza nawet przeformuje rozwiązanie, lecz z wielkim trudem i w stanie zagrożenia, to potem się jednak zastanowi przed podjęciem następnego kroku. Jeśli pjdzie jej to łatwo, to możemy być pewni, że szybko będzie nowa podwyżka cen, zmasowany atak na Kościół, nasilono represje, nacisk na więź-reperatur czerwonych jest tu niewyczerpany. To nie jest władza, z którą można się układować na zasadzie coś za coś, licząc, że dotrzymana o na zobowiązań. Historyczną wartością w stosunkach z nią jest opór. To, że przez prawie 40 lat byliśmy najlepszym barakiem w obozie i że nawet dziś mamy największe szanse poprawy zawiązujemy temu oporowi, większemu niż gdzie indziej. I dlatego nie warto dawać skóry za darmo, pozwalać sobie wmiawić przez oportunistów, że opór to "szaleństwo romantyzm", natomiast ich "pozytywizm" otwiera jakieś szanse. Opór zawsze bywa kosztowny. Na krótką metę może się opłacić lub nie. Nie wimy czy uratujemy formalne istnienie "S". Na długi historyczny okres jest to jednak najlepiej skalibrowany interes narodu, który nawet na innych może liczyć tylko wtedy kiedy może liczyć na siebie. B.K.

POD NASZĄ NIEOBECNOŚĆ

Od początku stanu wojennego było jasne, że rząd wykonywał sta tzw. zawieszanie zw. zaw. nie tylko dla rozprawy z "S", ale również dla "zakafatwienia" szeregu ustaw i spornych problemów w sferze gospodarczej czy społeczno-politycznej. Tak stało się z tzw. reformą gospodarczą, tak ma się stać z ustawą o pasażach czy z ustawą o związkach zawodowych. Ostatnio zaś rząd wystąpił z projektem reformy systemu płac.

Sytuacja dla rządu jest zaiste luksusowa. Ogółem za się formalnie konsultacje społeczne, ponieważ jednak społeczeństwo jest pozbawione swoich przedstawicielstw, to rząd może całkiem swobodnie podejmować decyzje, jakie tylko przyjdą mu do głowy. Należy więc spodziewać się, iż to, co obecnie nazywane jest eufemistycznie jako "projekt", od 1 stycznia 1983r. będzie już obowiązującym prawem, od którego zależeć będą dochody większości społeczeństwa. Przyjrzyjmy się więc temu co nam grozi?

Zdaniem rządu, zarobki pracowników powinny beżproporcjonalnie zależeć od wydajności ich pracy, zaś ich wzrost powinien być proporcjonalny do wzrostu wydajności. Co to oznacza? Przede wszystkim, całkowite oderwanie płac pracowników od wzrostu kosztów utrzymania, od wzrostu cen. Służąc temu będzie dodatkowo wliczenie od 1 stycznia 83o płac zasadniczych otrzymywanych dotychczas rekompensat-uległą one w ten sposób likwidacji i każda kolejna podwyżka cen (a będzie ich w 83r. co niemiara) nie będzie pracownikom chodzić i w małej części wyrównywana. Czyli, jeżeli do tej pory zarabiałeś 8 tys., po podwyżce cen w lutym otrzymasz 1400 zł rekompensaty, to przy kolejnych podwyżkach cen nie dostaniesz ani grosza. Koszty utrzymania rosną w sposób lawinowy. W porównaniu do roku 1981 wzrosły do tej pory 3-4-krotnie. O ile może wzrosnąć indywidualna wydajność pracy? O 5-10% rocznie, nie więcej. I ile więc czasu trzeba by na "nadrobienie" w płacach wzrostu cen? Przecież ceny będą rosły nadal i to w postępie geometrycznym.

Owszem, wzrosły ceny nie tylko w sklepach, ale również ceny pobierane przez zakłady pracy za ich produkcję czy usługi. Ale czy ten wzrost oznacza również wzrost zarobków zatrudnionych tam ludzi? Konkretny przykład, remont lokomotyw przed podwyżką cen kosztował 1 mln zł, po podwyżce - 6 mln. Jednak zarobki pracowników ZNTK nie dągnęły nawet o złotówkę. Rzecz bowiem w tym, że wzrosły ceny na wszystko, tylko nie na siłę roboczą. I tak jest w całej polskiej gospodarce.

Na koszt wytwarzania danego produktu składa się wiele elementów: ceny surowców, materiałów, półproduktów, energii, amortyzacja maszyn i urządzeń, a także koszt siły roboczej. Podstawowym więc problemem jest aby koszt siły roboczej rósł proporcjonalnie do wzrostu pozostałych kosztów, składających się na cenę produktu finalnego. I to powinno być generalną zasadą ustalania poziomu płac pracowników, a nie jakaś enigmatyczna wydajność pracy. Mówiąc przykładowo, jeżeli wyroby hutnicze drożeją na rynku o 100%, to ma się na ten wzrost cen składać nie tylko wzrost cen surowców i energii, ale także wzrost płac pracowników hutnictwa, dokonywany w taki sposób, aby udział kosztów siły roboczej w kosztach końcowych produkcji był taki sam jak przed podwyżką cen. Rzecz jasna, nie jest to ani nie może być, sposób jedyny, np. choćby cała sfera nieodrodnicy na musi opierać się na innych systemach płac, jednak zasada generalna jest prosta - podwyżki cen muszą dotyczyć nie tylko towarów, ale także siły roboczej, czyli wszystkich pracowników.

Rząd lekceważy tę kardynalną zasadę, co oznacza, że od 1 stycznia 83r. czeka nas dalszy spadek płac realnych w gospodarce obszczonej. Po podwyżkach lutowych, wg oficjalnych danych GUS, płace realne w Polsce spadły o ok. 30%. Jednocześnie rząd chce "umyć ręce" od drastycznego spadku poziomu stopy życiowej. Oto bowiem rząd twierdzi, że płace będą od 83r. w gestii samodzielných przedsiębiorstw i w zależności od osiągniętych zysków przez te przedsiębiorstwa, kształtować się będą płace pracowników danej firmy.

Byłoby to normalne, ale pod dwoma warunkami. Po pierwsze, w gospodarce ustabilizowanej i rynkowej, po drugie - przy istnieniu racjonalnego systemu zabezpieczenia socjalnego. Tymczasem, przedsiębiorstwa są niemal całkowicie uzależnione od centralnego rozdzielnictwa surowców i energii, i w pełni podlegają dyrektywnemu, odgórnemu zarządzaniu, co niby miała znieść reforma, a co jeszcze pogłębił stan wojenny. System zabezpieczenia socjalnego zaś, mimo gromkich pokrzykiwań propagandy jest nadal fikcją. Innymi słowy, rząd proponuje, aby następowała dalsza pauperyzacja społeczeństwa, jednak pretensje mają ludzie kierować nie do rządu, a do dyrekcji poszczególnych fabryk lub do fikcyjnych samorządów, czyli do organów, od których nic nie zależy.

Wszystko to dzieje się w szczególnie niekorzystnej sytuacji bytowej większości społeczeństwa. Wg oficjalnych danych dochody poniżej 3,5 tys. zł miesięcznie uzyskuje w Polsce ok. 11,5 mln osób, nie licząc gospodarstw domowych rolników indywidualnych. Są to dochody poniżej obecnego minimum socjalnego (4-5 tys. zł miesięcznie na osobę). Można bez ryzyka popełnienia błędu powiedzieć, że znaczna część spośród tych 11,5 mln ludzi jest wręcz zagrożona biologicznie. Dla osób tych rząd przygotował podarunek - 2-3 tysiące zł jednorazowej zapomogi. Może starczy na parę butów? Na pomoc społeczną rząd przeznacza rocznie 9 mld zł. Niby dużo, ale gdy przymierzymy to do armii potrzebujących takiej pomocy, to okaże się że na osobę przypada miesięcznie nie więcej niż 300-400 zł i to co cały, tak szumnie reklamowany system zabezpieczenia socjalnego.

Czy możemy jakoś przeciwdziałać, bronić się przed tymi działaniami rządu? Bez odwołania się do sądów i sądów (autonomicznych, branżowych i "S") jesteśmy niemal bezradni. Jedynie centrale związkowe, a zwłaszcza "S", były w stanie wymusić na rządzie prawdziwą reformę gospodarczą w tym i sensowną reformę płac. B.A. ale to przecież było jedna z najważniejszych przyczyn zamachu wojskowego z 13 grudnia.

Nasza główna broń jest więc dopominanie się o odwołanie "S". Warunkiem, od którego nie wolno odstąpić musi być żądanie, aby system płac, nim wejdzie w życie, został wynegocjowany przez rząd z centralami związkowymi. Rząd oczywiście tego nie zrobi, gdyż nie po to wyprowadzono czołgi na ulice. Zostanie więc wówczas pracownikom, a zwłaszcza robotnikom fabrycznym, ich główna broń - strajk. Nie żadne tam demonstracje uliczne, tylko strajk ekonomiczny, rewidujący, strajk stary jak proletariar. Zadanem podziemnych struktur "S" jest przygotowanie na to zabójstwa rządu i tym władze. I nic więcej zrobić nie możemy. 3

PUNKT ZAWIESZENIA NADZIEI (1)

Rozmowa z ukrywającym się członkiem władz NSZZ "Solidarność", wiceprzewodniczącym Regionu Mazowsze, Wiktorem Kulewskim.

S y m b o l i k a
- Kim Ty jesteś?

W.K. - Jednym z licznych członków Związku, którym wyborcy powierzyli dwuletni mandat do władz "Solidarności" i jednym z naczelnych, którzy zachowali możliwość działania. A dopóki przynajmniej częściowo taka możliwość istnieje, robienie czegoś do mnie należy.

- Może pytanie dotyczyło jednak czegoś innego. Tego kim Ty jesteś dzisiaj. Zostałeś wybrany w warunkach legalnej działalności Związku, funkcjonowałeś w zupełnie innej sytuacji. Jak dziś określiłbyś Twoje, Wasze miejsce, rolę całej ukrywającej się grupy. Czy jesteście liderami ruchu oporu, przywódcami społecznego protestu, ekspertami, komentatorami wydarzeń?

W.K. - Jeśli idzie o naszą sytuację w takim wymiarze codziennym, bezpośrednim, to jesteśmy "Żydami naszej wojny". Jesteśmy troje i na nas polują. Co się zaś tyczy funkcji - ja w ogóle nie rozpatrywałem naszej działalności w tych kategoriach: lider, ekspert... To były określenia dobre przed wojną, natomiast w czasie, w którym żyjemy dochodzi do tych ról coś zupełnie nowego. Ci ludzie, którzy nie zostali ujęci, nie dostali się w ręce tych, którzy chcą sterroryzować, złać społeczeństwo, stali się poza wszystkim innym symbolami oporu, trwania i działania. Muszą klasę fundament nową pod to co będą budować ich następcy.

- To co mówisz jest bardzo prawdziwe, ale oczekuje się od Was więcej. Nie sądzisz chyba, że dziś ludzie potrzebują tylko symbolu wczorajszej swobody i wczorajszego istnienia "Solidarności"?

W.K. - Oczywiście. Niemniej istnienie tych ludzi poza obszarem narzuconego systemu sprawowania władzy i ich działania jest wartością samą w sobie, ma znaczenie psychologiczne i tym bardziej nie można sobie pozwolić na wycofanie się, jakąś rezygnacją z działania.

- Myślisz o pokusie ujawnienia się? To się zdarza.

W.K. - Tak. Pod wpływem znaczenia, stresu, przeciążeń. Ja w żadnym wypadku nie chciałem tych ludzi osądzać, nie mam do tego żadnych praw, natomiast mówiąc o sobie i za siebie twierdzę, że wycofanie się nie jest możliwe, ponieważ ta nowa rola z jej społecznymi skutkami została nam już przypisana. Jeżeli przed 13 grudnia było kilkadziesiąt członków Zarządu Regionu i kilkunastu członków Prezydium i oni działali oficjalnie, to fakt, że jeden działał sprawniej, a inny mniej sprawnie, jeden więcej, a drugi mniej, miał mniejsze znaczenie. Teraz kiedy nas zostało dosłownie paru, w warunkach kiedy jesteśmy szantażowani strachem jak całe społeczeństwo, staje się niezwykle ważne to byśmy trwali na swoich stanowiskach. Po prostu dziś obowiązują inne prawa. Sytuacja nakłada inne powinności i obowiązki.

- Co to znaczy trwać na swoich stanowiskach. Poza funkcją symboliczną, oczywiście?

W.K. - Organizowanie działań związkowych i organizowanie szerokiego społecznego ruchu "Solidarności".

- Ruchu oporu?

W.K. - Nie chciałbym używać tego słowa. Mógłby raczej o ruchu, którego istota jest utrzymanie tożsamości kulturowej społecznej, narodowej.

- To jest bez oporu?

W.K. - Widzisz, w tradycyjnym rozumieniu ruch oporu jest działaniem na nie, jest skierowany przeciw komuś i czemuś. A sądzę, że cechą podstawową naszego ruchu powinno być budowanie, kreacja i dopiero przeciwstawienie jej otaczającej nas destrukcji, zamierzonemu rozbiciu społeczeństwa, będzie oporem. Nam zależy na tym, by społeczeństwo krzepło, scalało się, to próbujemy organizować. Jesteśmy takim punktem zawieszenia nadziei społecznych, każda nasza porażka staje się porażką społeczeństwa, a nasze trwanie, działanie i budowanie, staje się także znakiem trwania ruchu społecznego i społeczeństwa niezdeptanego, które żyje i buduje swoją tkankę.

- Jak długo można tak działać?

W.K. - Można i trzeba dotąd, dokąd będzie możliwość. Może do jutra, może kilka lat.

- A jak długo, jak sądzisz, potrwa zainteresowanie Wami? Zainteresowanie społeczne. Czy Ty nie masz obaw, że w pewnym momencie zostaniecie odsunięci na boczny tor? Dzisiaj to wydaje się jeszcze niemożliwe, ale przyjmijmy taką hipotezę, że atmosfera uspokoi się, napięcia wygasną, że przyjdą inni, kompromisowi działacze, którzy zaczną działać legalnie... Czy myślałeś o tym, co będzie za rok, dwa lata?

w twierdzy dogmatyków

Nie wszystkie celniejsze myśli, jakie padają w gmachu KC przy Nowym Świecie, wychodzą poza mury tej "świetlanej twierdzy". A wielka szkoda, bo społeczeństwo mogłoby lepiej poznać prawdziwie ludzkie oblicza najwyższych funkcjonariuszy partyjnych.

Jak wiemy, w każdym otwartym wystąpieniu publicznym gen W. Jaruzelski dużo mówi o tzw. "elementach antysocjalistycznych". Ale wśród "swoich" używa on bardziej spontanicznego określenia. Np. na odprawie z sekretarzami woj. PZPR, która odbyła się w KC 9.09 użył on zwrotu: "antysocjalistyczne chwasty". Oczywiście, w zwyczajowym kontekście, iż należy te chwasty z całą bezwzględnością wyćpić. Kto do nich należy? Speculanci, fałdkarze - oczywiście. Ale rozumiając, że przede wszystkim "chuliganami", wszczynający demonstracje uliczne, KORowcy, działacze "S" i w ogóle ci, którzy nie akceptują Wrony. Tak więc nie zgadzając się z upodleniem i nędzą, jakie mi niesie wojskowy reżim, nie jestem człowiekiem. Jestem w oczach generała tylko chwastem, który należy wyćpić.

Na tej samej odprawie partyjnej Jaruzelski sformułował następujące zadanie operacyjne na jesień: "Wobec zła rozpetać terror moralny". Co jest złem dla generała? Tzw. wypaczenia socjalizmu możemy włożyć między bajki. Korupcja, dyktatorstwo, łapówkarstwo itd., to dobre na użytek propagandy. Nie to zagraża uzurpatorskiej władzy. Wobec kogo więc także Jaruzelski rozpetać terror moralny? Rzeczywistym celem są wszyscy, którym ogólnie mówiąc nie podobają się partia i chroniąca ją Wrona. A że nie akceptuje ich 95% społeczeństwa, więc jasne, że celem tego terroru zostaje cały naród. (h)

krakanie

W KC PZPR odbyła się 10.09 odprawa z funkcjonariuszami redakcyjnymi prasy, radia i TV oraz częścią sekretarzy wojewódzkich partii. Wytyczne dla propagandy na jesień przedstawił Orzechowski, Jachacz i Głowczyński. Na pierwszym planie jest teraz PRON, lansowany przez propagandę jako spontaniczny rękoczyn. A prawda jest taka, że po oknach, które wypłynęły z twierdzy KC przy Nowym Świecie i już zdechły, kusi się nas teraz wystawionym z tej twierdzy PRONem. Jemu też poświęcono na tej odprawie najwięcej uwagi. Sprawa PRON-stwierdził Orzechowski - to sprawa o wymiarze strategicznym, to zadanie pilne w dramatycznej obecnej sytuacji kraju. Jego ocena: po 31.08 milcząca większość "jest z partią. Lecz przeciwnik ("S") nie rezygnuje. Taktyka polaryzacji się przyciągania wapiących, zagubionych, taktyka odrywania od "S" - to główne założenia PRON. Należy izolować wroga ("S"). Nie można jednak niczego przyspieszać, żeby nie wyglądało, że PRON to krok taktyczny. Wymuszony w sytuacji, kiedy niczego innego nie można zrobić. Prasa zachodnia zauważyła PRON jako zdrowy ruch. Nie należy robić nic takiego, co by tę ideę mogło podważyć. Trzeba rozbudowywać strukturę terenową, ale nie na siłę. Do ogniw wojewódzkich PRON powinni wchodzić najniżsi przedstawiciele władz woj., przedstawiciele sojuszników i katolickich stowarzyszeń społeczno-polit. Dominować w PRON powinni bezpartyjni, oni powinni stawać w komitetach, władzach PRON. PRONy nie mogą być konwentykami ludzi starych, powinni do nich wchodzić ludzie młodzi. Duchowni katolicycy powinni być w PRON, jednak Kuria Watykańska zabrania uczestniczyć duchownym w działaniach politycznych, tym bardziej w PRON. Obszary puste to ciągle zakłady pracy, wieś i młodzież. Nie wiadomo dlaczego tak mało jest w OKON, młodzieży z ZSMP, ZMW. Trzeba uruchomić propagandę tak, żeby pozyskiwać lokalne autorytety. Nie bać się ludzi z "S", którzy działali, ale którzy odeszli od "S", którzy w większej bezpartyjnych, wtedy to będzie wiarygodne i popierane przez społeczeństwo. Jeśli chodzi o FJN-mówił Orzechowski - co było w nim pozytywnego, żywego nie zostanie, zaprzeczające. Ale PRON ma działać na bazie OKON, FJN i ruchu konsumentów. PRON jest wielką szansą niższej partii, społeczeństwa i socjalizmu - zakończył.

Następny był Jachacz. Stwierdził, że "S" przegrała batalię 31.08. Ale "wrog nie śpi". Trzeba trafić do zakładów pracy z walką polityczną. Co zrobić, aby partia była bliska potrzebom społeczeństwa? Zintensyfikować od nowa (.) bojątki i potrzeby ludzi. Co do związków zawodowych, kluczowa kwestia jest, aby nigdy w przyszłości nie przekształciły się w ruch polityczny. Konieczna jest olbrzymia kampania partyjna, wielka kampania związkowa, która nasili się przed 13.12. Br. O nastrojach społecznych decyduje jednak rynek. A jest złe. "Gorzej już być nie może, zapasów gospodarcza." Nie ma widoków na poprawę. Pula mięsna będzie mniejsza o 80 tys ton, zaopatrzenie w artykuły przemysłowe nie zwiększy się. Wiesz - mamy w spichrzach 2 mln ton zboża, a ma być 5 mln. Na podwórko wiejskie wchodzi Kosciół, część kieru angażuje się w kazaniach przeciwko polityce porozumienia i dialogu. (m)

kartki z fso (6)

Dla wielu inżynierów dzień roboczy w fabryce rozłoczona się od ważnego studio dnia w codziennej gazecie kolumny ogłoszeń pt. "praca". Nie, byle fizyczna, byle jak, niedługo od fso. Przyczyną tych ucieczek są zarówno finansowe: niskie zarobki, opłata za kwatery sięgająca 2,5 tys. miesięcznie, jak i "światłopoglądowe": "Nie będą robić dla komuny". Robotnicy dodają do nich jeszcze jedną - ustawiczne nękanie ich represyjnymi przeszkudkami i szafek. Coraz też wyraźniej spada dyscyplina pracy. W grę wchodzi już nie tylko spóźnianie się, lecz też rozliczne kradzieże i coraz prężniejsze funkcjonowanie pijackich melin na terenie fabryki. Dyrekcja na te wszystkie problemy ma wciąż to samo rozwiązanie: marchewka i bat. Ostatnio za marchewkę "robiła" sprzedaż butów w ramach działania komisji społecznej (po które robotnicy stali 5 godz. w czasie pracy) oraz darmowe rozdawanie 50 kg ziemniaków tym, u których dochód w rodzinie nie przekracza 2,5 tys. miesięcznie. Natomiast batem są, jak zawsze, przeróżne zarządzenia i regulaminy, a od 1.09 również przymiarki do likwidacji wolnych sobót. W pierwszej wrześniowej za godzinę płacono 75 zł (przy dotychczasowej średniej 50 zł), zaś w drugą już po 100 zł. Chętni do poddania się temu, dobrze płatnemu batowi rekrutują się głównie spośród członków ZSMP. Np. 11.09 pracowała m. in. Brygada mistrza Mackowiaka - b. przew. ZSMP i laureata dyplomu kolaboranta oraz Brygada mistrza Stepińskiego - również laureata dyplomu kolaboranta. Wyróżnieni tym dyplomem zwolniony Wrony widać jednak nie są z tego zadowoleni, skoro np. na odlewaniu kilku z nich poszło już na skargę do szefa zakładu. Akcje związkowe - po szkole wywołanym wronią propagandą sprzed 31.08 - powracają w FSO z wolna do normy. Np. 13.09 oplakatowano spalalnie, zakład 6, oraz rozrzucono plakatowe ulotki w pobliżu wartowni bramy głównej. Natomiast 14.09 zachłapano gablotkę PZPR umieszczoną przy zakładzie 3. Korespondent Wojenny

WSZYSTKO PRZEZ TE "SOLIDARNOSĆ"

Na wydziale P6 w Polkolorze w Piasecznie próbowano ukraść silnik. Główny mechanik T. Świecki skomentował to głownie: - Tego na pewno nie zrobił żaden członek partii. Głos zza ściany: - Dlaczego panie inżynierze? - Bo na P6 nie ma żadnego członka partii. Za chwilę ten sam Świecki: - To na pewno zrobił ktoś z "Solidarności". Głos zza ściany: - Dlaczego panie inżynierze? - Bo tam oni wszyscy są w "Solidarności"... Cdn.

DIĘKUJEMY SERDECZNIE NASZYM OFIAROM

DAWCOM, m. in. (w tys. zł): F.F. - 0,6, Pozdrowienia dla Tyg. od Heni - 2,7, Guzik - 0,3, Homo - 1, Jacho - 1, Reklama - 1, E. T. i - 1, Zenska - 1, Plastyka - 2,4, Wilga - 6,5, Olek B. - 1,5, Tata - 1, Kram - 2,5, Duży Brat - 5, Napoleon - 5, Marki - 1,2, Brygada monterów - 0,9, E. S. - 2, Berkel - 1, Mały - 0,5, Szabla - 2, B.K.T. - 1,7, Wotum - 0,5, Lucy - 1, Rawa - 1,5, Na prasę - 0,35, Od Marcellego - 0,6, Grupa "E" - 1,5, Acropol - 1,6, W.K. - 2, Rondo - 1, KOS 43 - 3,3, BTi - 5 + Ir. p. St. Francis - 370

Przeczytane w windzie: EDWARD - WRÓC! POMÓŻEMY!

przeczytaj przez sz przekaz innym przeczytaj